

S jak Seler Staszek

Seler Staszek był niezłym psotnikiem – uwielbiał płać figle swoim przyjaciołom. Staszek nigdy nie marnował żadnej okazji do żartów. Czasem zamieniał łyżkę z widelcem, albo zamiast cukru, do herbaty dosypywał soli. Nie wszystkim warzywom się to podobało.

Pewnego dnia, kiedy Cebula Celina szła ulicą, Seler Staszek wyskoczył nagle zza rogu i krzyknął: – Uwaagaaaaa!

Celinka przestraszyła się tak bardzo, że aż poturlała się w dół chodnika i zatrzymała dopiero na skrzynce z warzywami po drugiej stronie ulicy!

Rzodkiewka Ryszarda obudziła się kiedyś rano i zauważyła, że na końcach wszystkich listków ma zawiązane żółte kokardki.

– Ale głupio wyglądam! – stwierdziła Ryszarda – To na pewno sprawka Selera Staszka!

Pietruszka Patrycja i Natka Natalia wygrzewały się właśnie na parze, kiedy nagle usłyszały niepokojące dźwięki. Wydawało im się na dodatek, że w ich parowarze robi się coraz goręcej. Zastanawiały się, co się stało, aż nagle usłyszały cichy śmiech – „Hihih!”. Wiedziały od razu, że to musiał być Staszek, który zwiększył temperaturę podgrzewania.

– Staszku, wstydz się! Byłybyśmy ugotowane! – krzyknęły oburzone

Wymyślnym żartom Staszka nie było końca. W pewnym momencie nie było już ani jednego warzywa, które nie padłoby ich ofiarą. Wszyscy mieli już tych kawałków po dziurki w nosie.

Marchewka Marta postanowiła zwołać zebranie, na które zaprosiła wszystkich mieszkańców targowiska.

– Niech zgłosi się każdy z kogo robił sobie żarty Staszek – powiedziała, stojąc na wysokim garnku odwróconym do góry dnem. Wszystkie warzywa podniosły gałązki i liście do góry.

– Musimy zatem i jemu zrobić psikusa – stwierdziła Marta, a pozostałe warzywa zaczęły bić jej gromkie brawa.

Po kilku godzinach warzywa miały już opracowany szczegółowy plan. Wszystko miało się wydarzyć na urodzinach Marchewki Marty.

Przyjęcie urodzinowe Marty odbywało się na grządce, na której mieszkała z siostrami. Przybyły na nie warzywa z targowiska i okolicznych pól. Wszyscy goście byli wtajemniczeni w sekretny plan odegrania się na Staszku.

Kiedy Staszek pojawił się na przyjęciu, Dynia Dorota krzyknęła:

– Staszku! Przecież Ty jesteś niebieski!

– Niemożliwe – zakłopotał się Seler.

– Dlaczego jesteś taki niebieski? – zapytała za chwilę Marchewka Marta.

– Patrzcie! Staszek jest niebieski! – krzyknął Ziemiak Zenek.

– Niebieski! Niebieski! – wołały inne warzywa. Seler przestraszył się i pobiegł szybko się przejrzeć w kałuży. Nagle usłyszał za sobą głośny śmiech swoich przyjaciół.

Staszek zdał sobie w końcu sprawę z tego, że jego znajomi żartowali i wszystko było wcześniej zaplanowane. Przez chwilę tak mocno się zdenerwował, że wreszcie zrozumiał, jak uciążliwe mogą być jego żarty.

– Przepraszam Was wszystkich! Już nie będę robił psikusów! – oznajmił Staszek. – Czy nadal będziecie mnie lubić? – zapytał nieśmiało.

– Selerku Staszku, oczywiście, że nadal Cię lubimy. Chcieliśmy tylko dać Ci nauczkę. A teraz wskakuj z nami do rosołu! – powiedziała Marchewka Marta i wszyscy pobiegli się razem bawić.

